

Martina Thomsen

Kary na honorze w nowożytnym Toruniu : przyczynek

Rocznik Toruński 28, 51-71

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kary na honorze w nowożytnym Toruniu

Przyczynek

Martina Thomsen

Badania naukowe nad przestępczością i sądownictwem karnym w czasach nowożytnych podjęto w początkach XX w. W kategoriach tradycyjnie rozumianej historii prawa zajmowano się wówczas przede wszystkim aspektami prawnokarnymi. Dopiero od lat osiemdziesiątych historiografia niemiecka zajęła się tym zagadnieniem z uwzględnieniem aspektów społecznych, kulturalnych i mentalnościowych. W następstwie tego historia przestępczości stała się w Niemczech ważnym kierunkiem badań, co znalazło odzwierciedlenie w licznych publikacjach¹. Pomimo to istnieją jeszcze pewne luki, zwłaszcza w odniesieniu do konkretnych regionów. Jeśli bowiem niemieccy historycy poświęcili wiele uwagi południowym i zachodnim, a ostatnio również północnym terenom, to brakuje porównywalnych badań obszarów położonych na wschodzie. Dotyczy to także Prus Królewskich, należących w czasach nowożytnych do Polski, w tym wielkich miast: Gdańska, Elbląga i Torunia.

Polscy historycy prawa, społeczeństwa i kultury również nie poświęcili temu terytorium, z wyjątkiem Gdańska², wystarczająco dużo uwagi. Ukazujące się w Polsce publikacje z historii kryminalistyki ograniczają się

¹Najnowszy stan badań zob.: G. Schwerhoff, *Kriminalitätsgeschichte im deutschen Sprachraum. Zum Profil eines „verspäteten“ Forschungszweiges*, [w:] *Kriminalitätsgeschichte. Beiträge zur Sozial- und Kulturgeschichte der Vormoderne*, red. A. Blauert, G. Schwerhoff (Konflikte und Kultur – Historische Perspektiven, Bd. 1), Konstanz 2000, s. 21–67.

²D. Kaczor, *Władza i przestępcy. Sankcje karne za przestępstwa kryminalne w Gdańsku XVI–XVIII wieku*, [w:] *Mieszczanstwo Gdańskie*, pod red. S. Salmonowicza, Gdańsk 1997; tenże, *Dom poprawy (Zuchthaus) w Gdańsku w XVII–XVIII w.*, Rocznik Gdański, t. 56, 1996, s. 43–63. Obecnie autor ten prowadzi szeroko zakrojone badania z dziedziny kryminalistyki w nowożytnym Gdańsku.

do kilku miast leżących na południu i wschodzie kraju³. Praca o Toruniu, uwzględniająca najnowsze tendencje, stanowi nadal jeden z postulatów badawczych⁴. Artykuł ten odnosi się do jednego z aspektów nowożytnego sądownictwa karnego, któremu dotychczas poświęcano niewiele uwagi, mianowicie do kar na honorze. Zarówno niemiecka jak i polska historiografia powojenna zajmowały się różnymi dziedzinami sądownictwa karnego⁵,

³Krótki przegląd badań: Chr. Schmidt, *Polnische Forschungen zur Geschichte von Kriminalität und Strafrecht (XVI–XVIII w.)*, [w:] *Kriminalitätsgeschichte*, s. 191–201; oprócz tam wymienionych prac warto wspomnieć: B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952; Z. Dydek, *Czary w procesie inkwizycyjnym w Rzeszowie w XVIII wieku*, Rocznik Województwa Rzeszowskiego, t. 5, 1964/65, s. 383–401; W. Maisel, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Prace Wydziału Prawa UAM w Poznaniu, nr 7, Poznań 1963; M. Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVII–XVIII wieku*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 1680, Katowice 1998; J. Rafacz, *Sprawy karne w sądach miejskich w epoce nowożytnej*, Kwartalnik Historyczny, R. 41, nr 1, 1933, s. 557–575; W. Uruszczak, *Proces czarownic w Nowym Sączu w 1670 roku. Z badań nad miejskim procesem karnym czasów nowożytnych*, [w:] *Historia prawa – Historia kultury. Liber Memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*, red. E. Borkowska-Bagieńska i H. Olszewski, Poznań 1994, s. 193–203.

⁴Tylko wybrane aspekty zostały ukazane w pracach: S. Wałęga, *Bitwa rycnowska milicji toruńskiej w 1742 r.*, Rocznik Toruński, t. 20, 1991, s. 199–240; tenże, *System penitencjarny w dawnym Toruniu (do końca XVIII w.)*, ibid., t. 17, 1986, s. 221–233; tenże, *O katach, hyclach i oprawcach w dawnym Toruniu*, ibid., t. 10, 1975, s. 275–311; tenże, *Kuracje katowskie i opresje akuszerskie w dawnym Toruniu. Przyczynek do dziejów medycyny w dawnej Polsce*, ibid., t. 5, 1971, s. 65–85; tenże, *Z dziejów praktyki sądowej XVII i XVIII wieku. U źródeł zatargu miasta Torunia ze szlachcicem Lukaszem Konopką*, Zapiski Historyczne, t. 34, 1969, s. 79–101, 199–222. Zob. też: D. Janicka, *Prawo karne w trzech rewizjach prawa chełmińskiego z XVI wieku*, Toruń 1992.

⁵Z niemieckiej strony: L. Barring, *Götterspruch und Henkerhand. Die Todesstrafen in der Geschichte der Menschheit*, Essen 1980; R. van Dülmen, *Theater des Schreckens. Gerichtspraxis und Strafrituale in der frühen Neuzeit*, Monachium 1995; K. B. Leder, *Die Todesstrafe. Ursprung, Geschichte, Opfer*, Monachium 1987; J. Martschukat, *Die öffentliche Hinrichtung – ein „Theater des Schreckens“?*, Kriminologisches Journal, Bd. 27, 1995, s. 186–208; E. Peters, *Folter. Geschichte der Peinlichen Befragung*, Hamburg 1991; F. Sturm, *Symbolische Todesstrafen* (Kriminologische Schriftenreihe, Bd. 5), Hamburg 1962; nadal podstawowa praca: F. Helbing, *Die Tortur. Geschichte der Folter im*

ale brakuje podstawowych badań o roli kar na honorze. Niniejszy artykuł nie może wprawdzie wypełnić całej tej luki, ale jego celem jest wskazanie najbardziej istotnych aspektów tego zagadnienia.

W naszym wyobrażeniu nowożytne sądownictwo posługiwało się głównie krwawymi i drakońskimi sankcjami: wymuszonymi przez tortury zeznaniami, okrutnymi karami cielesnymi, w tym okaleczeniami, wypaleniem pięt, a także spektakularnymi egzekucjami, które stanowiły inscenizowane widowiska dla ludu. Wymierzanie kary w średniowieczu i czasach nowożytnych, jak stwierdził Richard van Dülmen, jawi się nam jako „teatr okropieństwa”⁶. Natomiast kary na honorze, ich kompleksowość i różnicowanie nie są nam dostatecznie znane, gdyż dotychczas wydawały się one mało istotne. Na przykładzie wydawanych przez toruńską Radę Miejską w XVIII w. wyroków w sprawach kryminalnych można zaprezentować krótki przegląd różnorodności kar na honorze, ich intencji i oddziaływania. Jako źródła wykorzystano przede wszystkim protokoły przesłuchań, protokoły Rady, jak również kroniki Dawida Brauera i Johanna Richtsteiga⁷.

Kriminalverfahren aller Zeiten und Völker, Berlin 1926. Z polskiej strony: M. Bogucka, *Les origines de la pensee penitentiaire moderne en Pologne du XVII siecle*, *Acta Poloniae Historica*, t. 56, 1987, s. 19–28; M. Kamler, *The role of torture in Polish municipal judicature in the second half of the 16th and the first half of the 17th century*, *ibid.*, t. 66, 1992, s. 53–74; M. Klementowski, E. Skrełowicz, *Z dziejów zniesienia tortur w Polsce*, *Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne*, t. 9, 1979, s. 363–384; A. Lityński, *Kara śmierci w prawie powstania 1794 roku*, [w:] *Dawne sady i prawo*, red. A. Lityński, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 607, Katowice 1984, s. 65–86; W. Maisel, *Torture in the Practice of the Poznań Criminal Court, 16th–18th Cent.*, [w:] *Humanitarian Traditions of the Polish Criminal Procedure. (On the History of the Torture Abolition and Free Expression in the Polish Criminal Procedure)*, red. S. Waltoś, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, nr 648, Warszawa–Kraków 1983, s. 11–22; M. Mikołajczyk, *Kilka uwag o torturach w prawie ziemskim w Polsce*, [w:] *Z dziejów sądów i prawa*, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 1277, Katowice 1992, s. 55–64; W. Uruszczak, *The Torture in Practice of the Wiśnicz Criminal Court in the Seventeenth Century*, [w:] *Humanitarian Traditions*, s. 23–28; S. Waltoś, *The Abolition of Torture in Poland*, [w:] *Humanitarian traditions*, s. 53–65.

⁶R. van Dülmen, *Theater des Schreckens*, s. 7.

⁷Wymienione źródła znajdują się w zasobie II Katalogu Archiwum Państwowego w Toruniu (dalej cyt. APT, Kat. II). Chodzi głównie o sygn-

W kontekście naszych rozważań niezbędna jest dokładna definicja pojęcia honoru (niem. Ehre). Istnieją różne teorie, które zajmowały się i opisywały to zjawisko. Jedną z nich stworzył francuski socjolog Pierre Bourdieu, badający północnoafrykańskie plemię Kabylów. Doszedł on do wniosku, iż w przypadku honoru chodzi o pewien rodzaj gromadzonego i nie podlegającego zmianie, złożonego z wielu wewnętrznych wartości „symbolicznego kapitału” społeczeństwa⁸. Teoria Bourdieu spotkała się jednak z krytyką i dzisiaj definiuje się honor jako pewien znany i praktykowany przez wszystkich członków danej społeczności kodeks, regulujący wzajemne stosunki i chroniony przed ingerencjami z zewnątrz. Inaczej niż twierdził Bourdieu, obecnie honor postrzegany jest jako nieustannie zmieniający się konstrukt społeczny, co oznacza, że ludzie mogą stracić bądź zyskać na honorze⁹.

Honor regulował zatem społeczna, gospodarczą i polityczną pozycję danej osoby w mieście lub wsi, w cechu, sąsiedztwie i rodzinie, zapewniał zaufanie, poważanie i urzędy¹⁰. To samo dotyczyło całych grup. Można więc mówić nie tylko o honorze jednostek, ale i o honorze stanowym czy cechowym. Zarówno dla pojedynczych osób, jak i dla grup skazy na honorze, wywołane np. obraźliwymi słowami i gestami, mogły oznaczać uszczerbek w sferze społecznej, gospodarczej i politycznej.

Można byłoby sądzić, że przede wszystkim górne warstwy społeczności

tury I 3700 i następne (Criminal-, Polizei- und andere Verhandlungen, 1700-1793), II 7 i następne (Protokoły Rady, 1704-1792), XIII 54-54b (Dawid Brauer, Diarium oder Gedenck-Buch der Merckwürdigkeiten und Begebenheiten so insonderheit in Thorn und sonst anderen benachbahrten Orten vorgefallen, t. 1-3, 1719-1750) i XIII 80-80a (Johann Richtsteig, Chronicalische Aufzeichnung Thorner & Thorn angehender Begebenheiten, t. 1-2, 1704-1730).

⁸P. Bourdieu, *Entwurf einer Theorie der Praxis auf der ethnologischen Grundlage der kabyllischen Gesellschaft*, Frankfurt am Main 1979.

⁹M. Dinges, *Der Maurermeister und der Finanzrichter. Ehre, Geld und soziale Kontrolle im Paris des 18. Jahrhunderts*, (Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte, Bd. 105), Göttingen 1994, s. 25 n. Krytyka teorii P. Bourdieu skierowana była przeciw ograniczeniu badań do powiązań krewniczych, które były miarodajne dla wspólnot wiejskich i plemiennych, ale nie dla społeczeństwa miejskiego. Poza tym koncepcja Bourdieu odnosiła się jedynie do współczesnego pojęcia honoru.

¹⁰U. Frevert, *Ehre - männlich/weiblich. Zu einem Identitätsbegriff des 19. Jahrhunderts*, Tel Aviv Jahrbuch für deutsche Geschichte, Bd. 21, 1992, s. 21-68, tutaj s. 25.

miejskich i wiejskich walczyły o obronę swojego honoru, gdyż z powodu wysokiej pozycji społecznej były one bardziej narażone i miały najwięcej do stracenia. W rzeczywistości także członkowie niższych warstw społeczeństwa chronili swoją cześć, bo również oni mogli stracić honor i pozycję¹¹.

Honor był w czasach nowożytnych traktowany instrumentalnie, ponieważ poprzez umniejszenie honoru innych osób lub grup mogła zostać wzmacniona, a nawet podniesiona własna pozycja społeczna¹². Decydująca dla funkcjonowania tego mechanizmu była z jednej strony ogólna znajomość kodeksu honorowego, tzn. postępowania przyjmowanego przez poszczególne warstwy społeczne, z drugiej zaś istnienie konkretnej szerszej społeczności, która zauważała skazę na honorze¹³.

Owa społeczność, publiczność (niem. Öffentlichkeit) była także niezbędnym punktem odniesienia, aby przywrócić zraniony honor jednej osoby bądź całej grupy. Zasadniczo zniesławieni ludzie musieli być publicznie przeproszeni przez sprawców¹⁴. Również osoby, które swój

¹¹K. Schreiner, *Verletzte Ehre. Ritualisierte Formen sozialer, politischer und rechtlicher Entehrung im späten Mittelalter und in der beginnenden Neuzeit*, [w:] *Die Entstehung des öffentlichen Strafrechts, Bestandsaufnahme eines europäischen Forschungsproblems*, red. D. Willoweit (Konflikt, Verbrechen und Sanktion in der Gesellschaft Alteuropas; Symposien und Synthesen, Bd. 1), Köln-Weimar-Wien 1999, s. 263-335, tutaj s. 318.

¹²Na ten aspekt zwracają uwagę: M. Schmölz-Häberlein, *Ehrverletzung als Strategie. Zum sozialen Kontext von Injurien in der badischen Kleinstadt Emmendingen 1650-1800*, [w:] *Devianz, Widerstand und Herrschaftspraxis in der Vormoderne. Studien zu Konflikten im südwestdeutschen Raum (15.-18. Jh.)*, red. M. Häberlein (Konflikte und Kultur – Historische Perspektiven, Bd. 2), Konstanz 1999, s. 137-163, oraz F. Neumann, *Die Schmähung als „Meisterstück“. Die Absicherung ständischer Position durch Beleidigung unter Lemgoer Kürschnern im ausgehenden 16. und 17. Jahrhundert*, Westfälische Forschungen, Bd. 47, 1997, s. 621-642.

¹³M. Dinges, *Die Ehre als Thema der Stadtgeschichte. Eine Semantik im Übergang vom Ancien Regime zur Moderne*, Zeitschrift für Historische Forschung, Bd. 16, 1989, s. 409-440, tutaj s. 423.

¹⁴Jako przykład przywrócenia honoru może posłużyć pewien przypadek z Turunia: w 1751 r. kupiec Andreas Ruttich znieważył trzech muszkieterów milicji miejskiej określając ich mianem lotrów, oszustów i rakarzy. Współpracowali oni z żołnierzem miejskim Sobolewskim, z którym Ruttich miał bardzo złe stosunki (podejrzewał go o kradzież). Zniesławieni żołnierze poskarżyli się przed Radą i

honor próbowały odbudować na własną rękę – broniąc się czynnie lub słownie, robiły to możliwie szybko i jawnie. Kto się nie bronił ani prawnie, ani w inny sposób przed atakami na swoją cześć, zajmował niższą pozycję społeczną niż wcześniej¹⁵. Analizując wniesione do urzędu prezydenta lub burgrabiego toruńskiego w XVIII w. skargi przeciwko uchybieniom na honorze, a więc słownym i pisemnym obelgom, obraźliwym gestom i oszczerstwom można stwierdzić, że przewinienia te miały duży udział w ówczesnej przestępczości. Honor miał więc istotne znaczenie dla społeczeństwa nowożytnego Torunia.

Średniowieczne i nowożytne sądownictwo karne korzystało z wysokiej pozycji honoru. Wzmianki o karach na honorze pojawiają się już w okresie wczesnego średniowiecza, ich rozwój następuje w XIV w.¹⁶, ale istotne zwiększenie znaczenia tych kar przyniosło, wraz z tendencją do moralizowania prawa, szesnaste stulecie¹⁷. Jeśli w średniowieczu kary hańbiące ograniczały się do określonych przestępstw, np. mniejsze kradzieże, cudzołóstwo, krzywoprzysięstwo lub bluźnierstwo, to w czasach nowożytnych obserwujemy, w stosunku do dotychczasowej praktyki, proces wyodrębnia i usamodzielniania się tych kar¹⁸.

Celem kar na honorze było z jednej strony upublicznienie popełnionego przestępstwa, z drugiej strony odbudowanie autorytetu złamanego prawa w oczach społeczeństwa. W przypadku kar hańbiących, w przeciwieństwie

otrzymali zadośćuczynienie: Ruttich został upomniany i musiał w obecności poszkodowanych, podoficera i dwóch innych żołnierzy oświadczyć, że uważa trzech muszkietierów za ludzi honoru (APT, Kat. II, II 49, k. 117-117v).

¹⁵H. de Waardt, *Ehrenhändel, Gewalt und Liminalität: ein Konzeptualisierungsvorschlag*, [w:] *Verletzte Ehre. Ehrkonflikte in Gesellschaften des Mittelalters und der Frühen Neuzeit*, red. K. Schreiner, G. Schwerhoff (Norm und Struktur, Bd. 5), Köln-Weimar-Wien 1995, s. 303-319, tutaj s. 313.

¹⁶G. Schwerhoff, *Verordnete Schande? Spätmittelalterliche und frühneuzeitliche Ehrenstrafen zwischen Rechtsakt und sozialer Sanktion*, [w:] *Mit den Waffen der Justiz. Zur Kriminalitätsgeschichte des Spätmittelalters und der Frühen Neuzeit*, red. A. Blauert, G. Schwerhoff, Frankfurt am Main 1993, s. 158-188, tutaj s. 160 i n.

¹⁷P. Schuster, *Ehre und Recht. Überlegungen zu einer Begriffs- und Sozialgeschichte zweier Grundbegriffe der mittelalterlichen Gesellschaft*, [w:] *Ehrkonzepte in der Frühen Neuzeit. Identitäten und Abgrenzungen*, red. S. Backmann, H.-J. Künast, S. Ullmann, A. Tlusty (Colloquia Augustana, Bd. 8), Berlin 1998, s. 40-66, tutaj s. 61.

¹⁸K. Schreiner, op.cit., s. 301.

do aresztu czy grzywny, chodziło nie tyle o sankcje karne, ile raczej o sankcje społeczne¹⁹. Ważniejszy od samej egzekucji prawa przez władzę był udział publiczności pozbawiający delikwenta czci, gdy np. podczas wykonywania kary obrzucano go nieczystościami²⁰. Ta „brutalność” ludu skłoniła przedstawicieli oświecenia do żądania zniesienia kar cielesnych oraz kar na honorze i zastąpienia ich aresztem²¹. Na realizację tych postulatów przyszło jednak długo czekać.

Nie tylko kary na honorze, ale także inne sankcje pociągały za sobą utratę czci sprawcy, czyli tzw. infamię. Takim przykładem jest kara śmierci, która mogła być zarówno „uczciwa” jak i hańbiąca. Za uczciwe traktowano ścięcie mieczem, przewidziane w *Jus Culmense Revisum* z 1594 r. w przypadku zabójstwa, rabunku i przestępstw na tle seksualnym. Powieszenie na szubienicy, którym karano za duże kradzieże, uważano za wyjątkowo hańbiące²². Zmianę wyroku na ścięcie mieczem pojmowano jako akt łaski, dlatego że chroniło to honor sprawcy i członków jego rodziny²³. Z drugiej strony w przypadku powieszenia możliwe było wzmocnienie zhańbienia poprzez długie pozostawienie wiszących zwłok bądź też zakopanie pod szubienicą²⁴. Za hańbiącą karę śmierci uważano również łamanie kołem, które było przewidziane w *Jus Culmense Revisum* dla morderców i dzieciobójczyń²⁵.

¹⁹Ibid., s. 315.

²⁰G. Schwerhoff, *Verordnete Schande*, s. 159.

²¹K. Schreiner, op.cit., s. 319. Cesare Beccaria, którego teorie także miały duży wpływ na polskie prawo karne, był przeciwny całkowitej likwidacji kar na honorze, ze względu na ich odstraszające działanie, por. C. Beccaria, *Über Verbrechen und Strafen*, hrsg. von W. Arff, Frankfurt am Main 1988, s. 112.

²²*Jus Culmense Revisum*, ks. 5, cz. 2, art. 16, roz. 2: „Straffe des Diebstahls: Wer nun einen öffentlichen Diebstahl begehet, jedoch ohne Einbrechen, der unter 5 Ungarische Gulden wehrt ist, der wird am Pranger öffentlich mit Ruthen gehauen und mit abgeschwornen Urfehde des Landes oder Stadt verwiesen. Ist er aber über fünf Ungarische Gulden, d.i. 10 Rthlr. so verschuldet der Dieb den Galgen”, por. *Jus Culmense ex Ultima Revisione, oder das vollständige Culmische Recht, mit nöthigen Anmerkungen, Beylagen, Register und einer vorgesezten kurtzen Historie desselben zum gemeinen Besten herausgegeben*, wyd. M. K. Hanow, Gdańsk 1745, s. 251.

²³K. Schreiner, op.cit., s. 302.

²⁴J. Martschukat, op.cit., s. 191. Takich przypadków nie znajdujemy jednak w wykorzystanych toruńskich źródłach.

²⁵*Jus Culmense Revisum*, ks. 5, cz. 2, art. 7, roz. 2: „Von Straffe der Mörder:

Nie tylko rodzaj kary śmierci decydował o honorze lub infamii. Również cielesny kontakt z katem, uznanym za „nieczystego”, i jego pomocnikami²⁶ podczas nakładania szat bądź pętli na szyję przynosił utratę czci. W 1739 r. Catharina Albrechtin, która udusiła swoje nowo narodzone dziecko, zatykając mu ręką nos i usta, została skazana przez Radę Miejską na ścięcie mieczem²⁷. Złożyła ona petycję z prośbą, aby „żaden z oprawców nie mógł położyć na niej ręki podczas wykonywania wyroku”²⁸. Poza tym prosiła, żeby jej zwłoki bezpośrednio po egzekucji mogły być zabrane do szpitala w celu pogrzebania i aby jej matka przejęła pieczę nad tragarzami²⁹. Wystosowanie tej petycji było niewątpliwie spowodowane troską o reputację matki oraz nadzieją, że zostanie jej zaoszczędzony kontakt z pacholkami kata lub hańbiący pogrzeb. Rada Miejska zdecydowała jeszcze tego samego dnia, że żaden oprawca nie może dotknąć delikwentki w czasie egzekucji. Rajcy zarządzili jednocześnie, że zwłoki mają być przeniesione na cmentarz kościelny, a nie do szpitala, „dla uniknięcia zbędnego zbiegowiska”³⁰. Jak relacjonuje Dawid Brauer w swojej kronice, w dzień sądu Catharina Albrechtin przybyła w dobrym nastroju na plac, powtórzyła swoje zeznanie i wysłuchała wyroku. Następnie sama ubrała się w strój skazańca (niem. Sündergewand) i przewiązała oczy. Po ścięciu, które pod nieobecność toruńskiego kata zostało wykonane przez

Wer aber an seinem Nächsten einen vorsetzlichen muthwilligen Mord begehet auf freyer Land=Strassen oder sonst in seiner Gewährsam, der soll mit dem Rade zum Tode gerichtet werden”; i rozdz. 6: „Straffe derer, die ihre Kinder ermorden: Weiber, die ihre Kinder nach der Geburt heimlich umbringen, und das bekennen, oder überwunden werden, die sollen als Mörderinnen aufs Rad geleet, oder lebendig begraben, und ersticket werden”, por. *Jus Culmense ex Ultima Revisione*, s. 239 n.

²⁶Schwerhoff słusznie jednak zwrócił uwagę, że osoby, które (jak kat) były z powodu swojej pracy postrzegane jako „nieczyste”, zachowywały honor. Utrata czci związana z ich zawodem nie miała więc nic wspólnego z opisaną wyżej utratą honoru, por. G. Schwerhoff, *Verordnete Schande*, s. 176.

²⁷APT, Kat. II, II 40a, k. 32. Wyrok Rady Miejskiej skazujący Catharinę Albrechtin na ścięcie mieczem, a nie jak przewidywało *Jus Culmense Revisum* z 1594 r., na łamanie kołem i pogrzebanie żywcem, może być uznane za akt łaski. Por. *Jus Culmense Revisum*, ks. 5, cz. 2, art. 7, rozdz. 6 (*Jus Culmense ex Ultima Revisione*, s. 240).

²⁸APT, Kat. II, II 40a, k. 31.

²⁹Ibid., k. 31.

³⁰APT, Kat. II, II 40, k. 38.

kata z Włocławka, szpitalni pachołkowie położyli jej zwłoki do trumny i zabrali do kościoła św. Jerzego. Tam ciało zostało odziane w pogrzebowe szaty przez starą kobietę i zaraz potem zaniezione przez grabarzy do dołu za świątynią³¹.

Już w zasadzie samo postępowanie sądowe, nawet w przypadku wykluczenia publiczności, uznawano za hańbiące, w szczególności kiedy dochodziło do użycia tortur i w związku z tym zetknięcia z katem. Również areszt, podczas lub po zakończeniu postępowania sądowego, zawierał w sobie niebezpieczeństwo utraty honoru, gdyż oskarżony czy osądzony stykał się w nim ze zhańbionymi współwięźniami oraz uważanym powszechnie za „nieczystego” nadzorczą i jego pomocnikami³².

Wśród kar na honorze główne miejsce zajmowało stawianie pod pręgierzem i haniebny pochód przez miasto. Pręgierz (niem. Pranger, także Kak, Staupsäule lub Schandpfahl) istniał w Toruniu już w średniowieczu; najstarsza wzmianka pochodzi z roku 1455. Od tego czasu stał on przy południowo-wschodnim narożniku Ratusza Staromiejskiego³³, a więc w miejscu, które było tłumnie odwiedzane. W 1685 r. drewniany pręgierz został zastąpiony przez kamienny, który przetrwał do 1746 r. Wtedy to wzniesiono nowy z gruzu, pochodzący z ruin zamku krzyżackiego. Jego podstawę stanowił blok w kształcie sześcianu, na który wchodziło się po czterech stopniach. Górna płaszczyzna otoczona była żelaznymi kratami i znajdowała się na niej wysoka na 12 stóp kamienna kolumna, na której szczycie stała figura trzymająca żelazną różgę. Przypuszczalnie była to postać kata. Przy kolumnie umieszczono żelazną obręcz, w której delikwent trzymał ręce podczas odbywania kary³⁴.

³¹APT, Kat. II, XIII 54a, s. 767.

³²„Nieczystość” kierownika więzienia i jego pomocników obrazuje następujący przykład: w roku 1754 robotnik Nürnberger zgłosił się na wakujące miejsce nadzorcy toruńskiego więzienia, ale wycofał swoją ofertę, ponieważ usłyszał, że ta praca „może być piętnująca dla jego dzieci”, por. APT, Kat. II, II 52, k. 112v.

³³Pręgierz został zaznaczony na planie miasta z 1793 r. Zob. APT, Kart. 283, t. 471. Drugi pręgierz znajdował się na terenie przy kościele św. Jana i służył jurysdykcji kościelnej.

³⁴K. G. Prätorius, *Topographisch-historisch-statistische Beschreibung der Stadt Thorn und ihres Gebietes, die Vorzeit und Gegenwart umfassend*, Thorn 1832, s. 134 n. W 1809 r. pręgierz został ostatecznie zburzony a na jego miejscu stanął później pomnik Kopernika.

Pręgierz służył z jednej strony ukaraniu i upokorzeniu sprawcy, z drugiej zaś informowaniu o przewinieniach takich jak kradzież i oszustwo. Z tego względu złodzieje często musieli podczas odbywania kary pod pręgierzem trzymać część swojego łupu. Przykładowo karczmarz Kazimierz, który ukradł i zabił wołu, został w 1705 r. skazany przez Radę Miejską na stanie w skórze wołowej, następnie miał otrzymać 20 batów rabantem oraz opuścić na zawsze miasto i obszar jego jurysdykcji³⁵. Do oszustw i przestępstw podstępnych zaliczano także fałszerstwa monet. Dlatego też chłopiec, który wprowadził do obiegu posrebrzone tzw. liczmany, został w 1749 r. skazany na stanie pod pręgierzem przez godzinę w łańcuchu z tych monet na szyi, następnie na chłostę i proskrypcję z miasta³⁶. Dodatkową możliwość upublicznienia charakteru wyrocznienia stanowiły tabliczki z opisem przestępstwa, które przywieszano sprawcom podczas odbywania kary. Przykładowo w 1790 r. parobek Kazimierz, który ukradł swojemu chlebobdawcy – sukiennikowi Blümmigowi pewną ilość sukna, musiał stać godzinę pod pręgierzem z tabliczką z napisem „Ein Hausdieb”. Dodatkowo został zakuty w kunę, otrzymał 30 batów i musiał opuścić na zawsze miasto³⁷. W podobny sposób została ukarana Dorothea Tauchelin, żona żołnierza miejskiego Friedricha Tauchela. W 1773 r. stanęła ona przed sądem, ponieważ zaciągnęła długi u różnych obywateli Torunia na sumę 956 florenów i 20 groszy, a dla ich spłacenia posłużyła się obcą własnością, oszukując swoich wierzycieli³⁸. Rada Miejska skazała delikwentkę na 2 godziny pręgierza, w kunie i z napisem „Öffentliche Betrügerin” na piersiach. Miała ona także otrzymać 20 batów i została na zawsze wygnana z miasta. Ponieważ wychowywała dziecko, otrzymała z kasy miejskiej 4 floreny na drogę. Jej mąż, korzystający z oszustw żony, musiał również wyjechać z Torunia. Jemu wypłacono 2 floreny³⁹. Wyrok przyniósł niewiele korzyści oszukany wierzycielom. Ponieważ nie

³⁵ APT, Kat. II, II 11, k. 325v–326. Rabant, którym chłostano złodzieja, był krótkim, grubym pejczem. Prätorius natomiast uważał, że chodziło tu raczej o linę grubości palca, por. K. G. Prätorius, op.cit., s. 134.

³⁶ APT, Kat. II, XIII 54b, s. 390. Liczmany (niem. Rechenpfennige, zwane także Zahlpfennige) były to monety (żetony) z mosiądzu i miedzi, które były używane jako pieniądze do gry lub pomoc w rachunkach, a nie jako środek płatniczy.

³⁷ APT, Kat. II, I 3778, s. 523.

³⁸ APT, Kat. II, I 3761, s. 220.

³⁹ APT, Kat. II, I 3761, s. 247.

było wystarczającej gotówki do spłaty długu, musieli więc zadowolić się zyskami ze sprzedaży niewielkiego majątku Tauchelów.

Noszenie kuny lub pętli na szyi wskazywało, że delikwent za swoje przestępstwo w *Jus Culmense Revisum* zasłużył w zasadzie na karę śmierci przez powieszenie. Na tej podstawie złodzieje, którym darowano życie i wyganiano z miasta, często w czasie jego opuszczania nosili stryczek na szyi. Taki los spotkał w 1720 r. czeladnika farbiarskiego Jana Burchackiego, który włamał się do Michaela Siewerta, a w czasie przesłuchania wyszły na jaw także inne jego kradzieże⁴⁰. Podstępny charakter tych przestępstw został unaoczniony wszystkim, którzy przyglądali się wydaleniu Burchackiego z miasta.

Jak wynika z wyżej ukazanych przypadków, nie ograniczano się jedynie do stawiania przy pręgierzu. Przestępcy byli często dodatkowo chłostani i w końcu wypędzani z Torunia i jego posiadłości. Sposób, liczba i surowość chłosty różniły się znacznie między sobą. Gdy chłostę pejczem lub kijem uważano za mniej bolesną, uderzenia rabantem, kańczugiem i nahajem⁴¹ zadawały o wiele więcej bólu. Najboleśniejsza i równocześnie najbardziej hańbiąca była kara zwana „Staupbesen” (chłosta przy pręgierzu). W tym wypadku były używane różgi, którymi delikwent otrzymywał od 4 do 6 uderzeń. W sumie kara wynosiła więcej batów, gdyż po każdym 4 bądź 6 razie różga była wyrzucana i brano nową⁴². Sprawca miał ręce przywiązane do pręgierza i otrzymywał razy na obnażone plecy. Bardzo często musiał on w czasie wymierzania kary leżeć na znajdującej się obok pręgierza lawce⁴³.

Chłostę mogło wykonywać kilka osób: kat, jego pomocnik⁴⁴, ale

⁴⁰Zanim złodziej opuścił Toruń, został jeszcze kilka razy wychłostany różgami. APT, Kat. II, XIII 54, s. 82; o chłości zob. dalej.

⁴¹Wymienione narzędzia różniły się sposobem wykonania; łączyło je to, że były one wszystkie wyplatane z rzemieni.

⁴²Służąca Anna Maria Hoffmannin została np. z powodu podejrzenia o dzieciobójstwo ukarana w 1773 r. 36 razami wykonanymi 6 różgami i wypędzona z miasta (APT, Kat. II, I 3761, s. 333).

⁴³W ten sposób została ukarana w 1710 r. złodziejka Regina: musiała ona położyć się na lawce i tam otrzymała 20 batów rabantem, następnie została wygnana z miasta (APT, Kat. II, II 14, k. 70v). Różne kary chłosty zob. A. Semrau, *Die Pranger in Elbing, Kulm und Thorn, Mitteilungen des Copernicus-Vereins*, Bd. 45, 1937, s. 101–117, tutaj 113–116.

⁴⁴W 1745 r. pacholek kata wykonał karę na dwóch innych jego pomocnikach oskarżonych o kradzież. Dostali oni baty rabantem w toruńskim więzieniu

też strażnik⁴⁵ czy jeden z żołnierzy miejskich⁴⁶, jednak za szczególnie haniebne uznawano, gdy czynił to kat. Karę wykonywano nie tylko przy pręgierzu, ale również przed położonym przy Rynku Staromiejskim odwachem, na terenie dworu miejskiego (niem. Stadthof)⁴⁷ i przy tzw. orzechu⁴⁸. Wszystkie te miejsca były dostępne dla mieszkańców, jednakże chłosta przy pręgierzu w największym stopniu pozbawiała czci. W 1733 r. trzech złodzieje, którzy ukradli wełnę szlachcicowi Czachowskiemu, zostali, decyzją Rady Miejskiej, wychłostani rabantami. Dwaj sprawcy otrzymali swoje kary przy pręgierzu, natomiast trzeci, karczmarz z folwarku Rubinkowskiego, ze względu na rodzinę, otrzymał ją w dworze miejskim⁴⁹.

Szczególną łaskę okazywała Rada Miejska decydując o wykonaniu chłosty we wnętrzu jakiejś budowli, z wyłączeniem obserwatorów. Dawid Brauer zapisał w swojej kronice przypadek dwóch poborców podatkowych, którzy w 1736 r. wzajemnie obrzucali się obelgami i oskarżali o kradzież. Sprawowali oni funkcje starszych bractwa szyprów i zostali przez nie skazani na karę chłosty. Ponieważ jednak mieli wysoką pozycję społeczną, nie chciano wymierzać im kary w eksponowanym miejscu, jak np. przy mostowym orzechu. Dlatego też baty otrzymali w odwachu, dzięki czemu zaoszczędzono im wstydu⁵⁰.

(APT, Kat. II, XIII 54b, s. 45).

⁴⁵W 1743 r. przed odwachem strażnik wychłostał rabantem kobietę, ukaraną z powodu „losen Maul” (APT, Kat. II, XIII 54a, s. 951). Strażnik ten należał do oddziału patrolowego, a czasami pełnił funkcję nocnego stróża.

⁴⁶W 1743 r. pewien mężczyzna otrzymał 30 batów rabantem od żołnierza miejskiego przed drzwiami sołtysa mokrzańskiego. Człowiek ten samowolnie uwięził i pobił kobietę, którą podejrzewał o kradzież (APT, Kat. II, XIII 54a, s. 946). Dowódca oddziału żołnierzy miejskich pełnił bowiem funkcję naczelnika jednej z toruńskich kwater, stąd prawdopodobnie funkcje egzekucyjne wykonywali niekiedy podlegli mu żołnierze.

⁴⁷Zob. przypisy 44–46.

⁴⁸Trudno dziś określić, gdzie dokładnie stał ten orzech. Pewne jest natomiast, że tak jak w przypadku pręgierzy, istniały 2 orzechy, jeden użytkowany przez bractwo szyprów, który znajdował się blisko mostu, i drugi wykorzystywany przez Radę Miejską (APT, Kat. II, XIII 54b, s. 387). Orzech występował w licznych zabobonach i miał negatywne znaczenie. Często łączono go z kultem śmierci i czarownic. (Por. E. Hoffmann Kraye, H. Bächtold-Stäubli, *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*, Bd. 9, Berlin 1938/41, s. 71 n.).

⁴⁹APT, Kat. II, II 35, k. 147v.

⁵⁰APT, Kat. II, XIII 54a, s. 676.

Przy przęgierniu dokonywano także kar okaleczeń. Odgrywały one istotną rolę w średniowieczu, natomiast od XVI w. traciły już na znaczeniu. Należały do tzw. kar odzwierciedlających i były wykonywane na członkach ciała delikwenta, którymi posłużył się w czasie przestępstwa. Okaleczenie nie tylko karało, pozbawiało czci, ale równocześnie unaoczniało dane wykroczenie. Brakuje dowodów na te praktyki w osiemnastowiecznym Toruniu, są natomiast znane przypadki z XVI i XVII stulecia, w których doszło do zawieszenia wykonania tego typu kar. Znajdują się one w „Toruńskiej Krwawej Księdze” (niem. Thorner Blutbuch) – rejestrze wszystkich wydanych w latach 1558-1697 wyroków w sprawach karnych (odcięcie palców i dłoni, jak również uszu). Odcięcie obu palców, za pomocą których składano przysięgę, zarządzono przy uchybieniach przeciw obowiązkowi służbowym. W jednym wypadku doszło do wykonania wyroku⁵¹, w innym Rada zastosowała jedynie groźbę wykonania tej kary⁵². Kilkakrotnie przestępcom, którzy dopuścili się zranienia lub próby morderstwa, ucinano prawą rękę⁵³. W dwóch przypadkach – oszustwa i usiłowania zabójstwa – dla zwiększenia hańby obcięte dłonie kazano przybić do szubienicy lub do przęgiernia⁵⁴. Obcięcie prawego ucha jest

⁵¹Thorner peinliche Straferichts-Executionen, 1558-1697, APT, Kat. II, VIII 14, s. 144. W ten sposób ukarano w 1608 r. miejskiego żołnierza, który nie interweniował w czasie gwałtownej kłótni dwóch mężczyzn, chociaż było to jego obowiązkiem. Oprócz tego delikwent musiał opuścić na zawsze miasto. Po odcięciu palca okaleczony nie mógł już więcej składać przysięgi. W opisanym przypadku kara odwoływała się do złożonego, ale nie dotzymanego służbowego ślubowania.

⁵²Okaleczeniem grożono dwom pacholkom turmowym, którzy w 1589 r. za łapówkę pozwolili uciec jednemu z więźniów. Obaj musieli dodatkowo o chleb i wodzie odbyć karę więzienia (ibid., s. 301 n.).

⁵³W roku 1587 został w ten sposób ukarany czeladnik ciesielski, który siekierą zranił swego chlebobdawcę. W drugim przypadku z 1593 r. rękę stracił flisak, który próbował udusić pewnego mężczyznę. Obaj zostali na zawsze wygnani z miasta (ibid., s. 181). Dülmen wskazuje, iż kara ta była spotęgowaną formą obcięcia palca. Por. R. van Dülmen, *Der ehrlose Mensch. Unehrllichkeit und soziale Ausgrenzung in der Frühen Neuzeit*, Köln-Weimar-Wien 1999, s. 79.

⁵⁴W pierwszym przypadku sprawa dotyczyła oszusta, który dodał miedzi do srebra i sprzedał je jako czyste srebro. Został on ukarany w 1600 r. i musiał wyjechać na zawsze z Torunia. W kolejnym przypadku w roku 1616 ucięto przy przęgierniu rękę pewnemu mężczyźnie, który usiłował zastrzelić dwóch ludzi (zranił tylko jednego z nich). Delikwenta skazano na banicję (APT, Kat. II,

wspomniane w źródłach trzy razy, we wszystkich przypadkach chodziło o ukaranie wielokrotnych złodziei⁵⁵.

Brak w toruńskich źródłach wzmianek o innych okaleczeniach, takich jak oślepienie, dorównujące w owym czasie znaczeniem karze śmierci, czy też ucięcie języka, nosa, stopy lub genitaliów⁵⁶. Dowodzi to odejścia w czasach nowożytnych w Toruniu od praktyki okaleczeń w odpowiedzi na określone przestępstwa. Jeszcze w średniowieczu na odcięcie palca skazywano za krzywoprzysięstwo i bluźnierstwo, później było ono orzekane także przy innych wykroczeniach. Tylko następstwa tych kar pozostały dla delikwentów tak samo tragiczne. W przeciwieństwie do innych kar na honorze okaleczenia były widoczne dla wszystkich do końca życia przestępców. Ten trwały znak pozbawienia czci praktycznie uniemożliwiał znalezienie pracy w jakimkolwiek innym mieście. Osoby okaleczone uchodziły przez cały czas za zhańbione, gdyż tylko nienaruszalność ciała świadczyła o cnocie⁵⁷. Pozbawienie honoru przeszkadzało w powrocie do normalnego życia i prowadziło często do dalszych wykroczeń.

Unaocznieniu przestępstwa służyły także wypalane znaki, które, w przeciwieństwie do okaleczeń, zarówno w średniowieczu jak i w czasach nowożytnych nie były ograniczone do określonych wykroczeń⁵⁸. Piętna te również pozostawały do końca życia, mogły być jednak często ukryte. Dlatego znak na czole lub na policzku uznawano za bardziej haniebny w porównaniu np. ze znakiem na plecach, który mógł być schowany pod koszulą. Takie piętno otrzymał pewien oszust w 1670 r. z rozkazu Rady Miejskiej⁵⁹. Istotna była także forma znaku. Krzyż, litera czy

VIII 14, s. 180 n.).

⁵⁵Tę karę, połączoną z proskrypcją z miasta, wymierzono w 1599 r. pewnemu mężczyźnie, który za swoje – bliżej nie określone – przestępstwo był wcześniej karany w Gdańsku. Podobnie postąpiono w 1606 r. z paserem (ibid., s. 143 i s. 177). W 1598 r. został skazany przez toruńską Radę pewien złodziej, który już w Gdańsku został wychłostany i naznaczony. Odcięto, a następnie oddano mu ucho. Po okaleczeniu miał on, pod groźbą śmierci, opuścić miasto. Mimo to delikwent powrócił po kilku dniach do Torunia i został powieszony (ibid., s. 176).

⁵⁶Zob. E. Schmidt, *Einführung in die Geschichte der deutschen Strafrechtspflege*, Göttingen 1965, s. 63.

⁵⁷K. Schreiner, op.cit., s. 287.

⁵⁸E. Schmidt, op.cit., s. 63.

⁵⁹APT, Kat II, VIII 14, s. 175. W źródłach można znaleźć jeszcze tylko jeden

herb oznaczały mniejszą hańbę niż szubienica, kuna czy stryczek, które ukazywały prawdziwie zasłużoną karę⁶⁰.

Typową karą, stosowaną wobec prostytutek, było obcięcie włosów. Taki sposób upublicznienia sprawy został czterokrotnie poświadczony w źródłach. W jednym przypadku odcięte warkoczki zostały przybite do pręgiarza⁶¹. Krótkie włosy tylko przez pewien czas naznaczały delikwentkę jako prostytutkę (zwłaszcza kiedy nie nosiła ona właściwego dla tej profesji stroju). Konsekwencje były więc nieporównywalne z karami okaleczenia.

Przy pręgiarzu lub w obrębie Rynku Staromiejskiego zakuwano w tzw. płaszcz hańby (w Toruniu – w gašior lub beczkę). Obie kary były praktykowane w średniowieczu i w czasach nowożytnych wobec kobiet lekkich obyczajów. W późniejszym okresie stosowano je także wobec innych wykroczeń. W 1747 r. skazano na stanie przez kilka godzin w gašiorze przed główną wartownią kobietę, która zatrudniła dziewczkę, mimo że ta służyła u kogoś innego⁶².

Beczka była większa, zrobiona z drewna, a delikwentkę układano w ten sposób, aby miała uwięzione ręce. Tak ukarano w 1731 r. służącą, która bez zgody swoich pracodawców wymknęła się z domu na zabawę taneńczą w czasie zapustów. Musiała ona stać w beczcze kilka godzin przed odwachem⁶³. Jedną z odmian tej kary stanowiło tzw. chodzenie w beczcze. Jak wspominał w swojej kronice Johann Richtsteig w ten sposób ukarano

przypadek tej kary. Zagrożono nią flisakowi, któremu w 1609 r. dowiedziono kradzieży. Nie doszło do wykonania wyroku, ale sprawca musiał na zawsze opuścić miasto (ibid., s. 110). W osiemnastowiecznych źródłach nie znajdujemy już podobnych przykładów. Natomiast na Podgórzu, który podlegał jurysdykcji starosty królewskiego, w 1739 r. wychłostano pewnego złodzieja i dodatkowo wypalono mu znak na czole (APT, Kat. II, XIII 54, s. 787).

⁶⁰G. Schwerhoff, *Verordnete Schande*, s. 166.

⁶¹W ten sposób została ukarana w 1582 r. córka rzeźnika, która nie tylko uprawiała nierząd, ale okradła swoją chlebodawczynię. Została ona również wygnana z miasta (APT, Kat. II, VIII 14, s. 71). Inne przypadki dotyczyły służącej, która dopuściła się nierządu z czeladnikiem krawieckim (1600) i dwóch prostytutek (1575). Zostały one w słomianych wiankach przeprowadzone przez miasto, wychłostane różgami i wygnane z Torunia (ibid., s. 59, 125 i 127). O pochodach ze słomianymi wiankami zob. dalej.

⁶²APT, Kat. II, XIII 54b, s. 153.

⁶³APT, Kat. II, XIII 54, s. 426.

w 1723 r. dziewczę, która uciekła ze służby. Musiała ona, wystawiona na pośmiewisko ludzi, trzy razy obejść ratusz w beczcze, a następnie odbyć karę więzienia w Krzywej Wieży⁶⁴.

Drugim ważnym składnikiem kar na honorze był haniebny pochód. Odbywał się na terenie całego miasta, a nie tylko przy pręgierzu. Szczególnie często, jako karę dla prostytutek, stosowano obchód w słomianym wieńcu. Kobiety „ozdobione” tym nakryciem głowy były przeprowadzane przez miasto wśród wrzawy i hałasu, który zwracał uwagę wszystkich na tę hanbiącą procesję. Słomiany wieniec stanowił namiastkę ślubnego wianka i wskazywał na zakazane współżycie pozamałżeńskie⁶⁵. Taki los spotkał np. służącą, której w 1730 r. udowodniono nierząd. Żołnierz miejski przeprowadził ją w słomianym wieńcu na głowie wokół Rynku Staromiejskiego i Nowomiejskiego „nach alter gewonheit, welche in vielen Jahren nicht practiciret worden”⁶⁶. Ta sama hanbiąca kara została wymierzona w 1725 r. pewnej niecnotliwej służącej. W czasie procesji, przy hałaśliwym biciu w garnki, musiała ona dodatkowo nieść tzw. Seifstiel (prawdopodobnie rodzaj berła wykonany z mydła)⁶⁷.

za odmianę hanbiącej procesji uważano tzw. służbę przy wózkach (niem. Karrendienst), która często była wymierzana kobietom lekkich obyczajów⁶⁸. Delikwentki zaprzęgano do taczek, musiały one zamieść miotłami rynek, załadować gnój na taczkę i wywieźć go z miasta. Kara ta była tym bardziej hanbiąca, gdyż przypominała czynności kata, który nocami jeździł z wózkiem po ulicach i czyścił ustępy w domach mieszczan. Na służbę przy wózkach skazywano również za inne przestępstwa, m.in. za oszustwo. Doświadczył tego w 1719 r. czeladnik kupiecki, zaprzęgnięty do wózka na trzy lata⁶⁹. Służba przy wózkach była wymierzana także przy wykroczeniach przeciw rozporządzeniom Rady Miejskiej. Taki wyrok wydano w 1739 r. przeciw dwóm służącym, które wbrew zakazom

⁶⁴ APT, Kat. II, XIII 80a, s. 335 n.

⁶⁵ G. Schwerhoff, *Verordnete Schande*, s. 177.

⁶⁶ APT, Kat. II, XIII 54, s. 413.

⁶⁷ APT, Kat. II, XIII 80a, s. 601 n.

⁶⁸ W 1754 r. w przypadku 5 kobiet, które podejrzewano o prostytutkę, Rada Miejska zastosowała jedynie groźbę - jeśli w ciągu tygodnia nie wskażą miejsca pracy i zarobkowania, będą musiały pracować przy wózkach (APT, Kat. II, II 52, k. 55v).

⁶⁹ APT, Kat. II, XIII 54, s. 78. W następnym roku kara ta została zamieniona na dożywotnie wypędzenie z miasta.

wyrzuciły na ulicę śmieci. Sprawczynie zostały zaprzęgnięte do wózka z gnojem, musiały sprzątać własne brudy i wywieźć je za miasto. Oprócz tego obie otrzymały bity kańczugiem, jedna 10, druga 15⁷⁰.

Specjalne miejsce wśród kar na honorze zajmują kary stosowane wobec wojskowych. Zagadnienie to zostało włączone do naszych rozważań, gdyż toruńska milicja podlegała jurysdykcji Rady Miejskiej. Szczególnie często stosowała ona tzw. biegi przez różgi (niem. Gassen- lub Spießrutenlaufen). Pótnagi delikwent musiał kilkakrotnie iść przez ulicę, wzdłuż której stało około 100 żołnierzy bijących go różgami. Z reguły akcja ta towarzyszyła hańbiącemu wydaleniu ze służby. Karano tym sposobem głównie za przestępstwa skierowane przeciwko zwierzchnikom – za zniewagę bądź dezercję. Przykładowo żołnierz miejski Johann Brendel musiał w 1734 r. z powodu obrazy dowództwa 12 razy biec przez różgi. Otrzymał jednak pozwolenie na pozostanie w służbie⁷¹. Żołnierz Johann Christian Fock, który podjął nieudaną próbę dezercji w 1770 r., także został skazany na dwunastokrotny bieg przez różgi, ale musiał odejść ze służby, jednak bez ujmy na honorze, jak podkreśliła w swoim wyroku Rada Miejska⁷². Inną karą stosowaną wobec wojskowych było tzw. siedzenie na osiołku. Skazani musieli przez kilka godzin siedzieć na drewnianym osle, o ostro zakończonym grzbiecie obitym blachą. Aby karę uczynić jeszcze dotkliwszą i spotęgować ból, często przywieszano przestępcom ciężarki u nóg. W Toruniu stały dwa takie osły, jeden bezpośrednio przed odwachem i drugi od północnej strony Ratusza Staromiejskiego⁷³. Przypuszczalnie był używany głównie ten pierwszy, ponieważ utrata czci na oczach innych żołnierzy musiała mieć dla delikwenta poważniejsze konsekwencje. Jednocześnie kara ta służyła za przestrożę innym, którzy chcieliby występować przeciw obowiązkom służbowym. Przykładowo dezerterski Johann Schumann został skazany po swoim ujęciu w 1733 r. na 3 dni „jazdy” na osle. Każdego dnia miał siedzieć godzinę z cegłami u nóg i otrzymywać

⁷⁰ APT, Kat. II, XIII 54a, s. 788. Gdy rok później za to samo wykroczenie skazany został na służbę przy wózkach pewien Żyd, obiecano mu zamianę wyroku na karę pieniężną (ibid., s. 806).

⁷¹ APT, Kat. II, II 36, k. 46v.

⁷² APT, Kat. II, I 3758, s. 468.

⁷³ Dwa rysunki Steinera pochodzące z XVIII w. potwierdzają istnienie obu osiołków, por. *Toruń i miasta ziemi chełmińskiej na rysunkach Jerzego Fryderyka Steinera z pierwszej połowy XVIII wieku (tzw. Album Steinera)*, red. M. Biskup, Toruń 1998, s. 67 i 115.

20 batów. Na koniec zwolniono go z milicji miejskiej bez odprawy, tzn. niehonorowo⁷⁴.

Przedstawione powyżej wyroki świadczą o istnieniu kompleksowego systemu kar na honorze w nowożytnym Toruniu. Rada Miejska miała do dyspozycji różne warianty i możliwości stopniowania kar w zależności od osoby delikwenta i powagi przestępstwa. Dla publiczności i żądnych sensacji gapiów zróżnicowanie to nie było wszakże zauważalne. Istotny był nie rodzaj i liczba batów, ale fakt wykonania kary przy pręgierzu. Jak wyraźnie stwierdził Richard van Dülmen, pręgierz stanowił substytut stracenia, odpowiadał śmierci cywilnej sprawcy⁷⁵. Aby tego uniknąć, sprawcy lub ich rodziny próbowali poprzez prośby do Rady Miejskiej zapobiec wykonaniu kary na honorze i wygnaniu z miasta. Na przykład flisak Szymon Brziski, który w 1792 r. został skazany za kradzież na 20 batów przy pręgierzu i 12 lat wygnania, błagał Radę o łaskę i wskazywał, iż ma on pod opieką dwuletnie dziecko i brakuje mu środków na utrzymanie opiekunki⁷⁶. Rajcy nie zmienili jednak stanowiska i odrzucili wniosek Brziskiego⁷⁷.

Podczas analizy społecznego pochodzenia osób obłożonych karą na honorze uderza fakt, że wywodzili się oni wyłącznie z niższych warstw społeczeństwa. Osobom o lepszej reputacji, jak np. szanowanym mieszczanom lub szlachcie, oszczędzono tych kar. Jednocześnie widać, że częściej, w porównaniu z innymi karami, m.in. straceniami, stosowano te środki wobec kobiet. Szczególnie duży był ich udział wśród ukaranych hańbiącym pochodem. Nie dziwi to, gdyż w ten sposób karano przede wszystkim prostytutki, a o nierząd podejrzewano nawet kobiety, które spotykano bez towarzystwa w publicznie dostępnych miejscach, takich jak np. gospody⁷⁸.

Następstwa kar na honorze były oczywiście drastyczniejsze dla miejsowych niż dla obcych, którzy przeważnie znajdowali się przejazdem w Toruniu i mieli luźne kontakty z mieszkańcami miasta. W przeciwieństwie

⁷⁴APT, Kat. II, II 35, k. 223v.

⁷⁵R. van Dülmen, *Theater des Schreckens*, s. 80.

⁷⁶APT, Kat. II, I 3780, s. 475.

⁷⁷Ibid., s. 483.

⁷⁸M. Dinges, *Ehre und Geschlecht in der Frühen Neuzeit*, [w:] *Ehrkonzepte in der Frühen Neuzeit. Identitäten und Abgrenzungen*, red. S. Backmann, H.-J. Künast, S. Ullmann, A. B. Tlusty (Colloquia Augustana, Bd. 8), Berlin 1998, s. 123-147, tutaj s. 140.

do nich osoby z Torunia po utracie czci wykluczano z lokalnej i zawodowej społeczności, konsekwencje były więc daleko drastyczniejsze. Ludzie ci, zwłaszcza jeśli byli okaleczeni i napiętnowani, mieli niewielkie możliwości rozpoczęcia nowego życia w innym miejscu. Często zdarzało się, iż pozbawiony środków do życia delikwent wracał do Torunia. Tu bywał rozpoznany i schwytyany, otrzymywał nowy nakaz opuszczenia miasta albo surowszą karę, włącznie z karą śmierci⁷⁹. Istniała tylko niewielka szansa, że wypędzony z miasta przestępca po swoim powrocie nie zostanie rozpoznany, gdyż podczas wymierzania mu kary przy przegięzu było obecnych wiele osób, które zapamiętały jego twarz⁸⁰.

Toruńska Rada Miejska rzadko okazywała łaskę i zawieszala wykonanie kar na honorze. Wprawdzie w XVIII w. nie wymierzała już kary okaleczenia czy znaczenia ogniem, nie praktykowała też szczególnie surowej kary śmierci poprzez łamanie kołem i ćwiartowanie, ale rzadko też brała pod uwagę osobistą sytuację delikwenta i stosunkowo łatwo godziła się na jego cywilną śmierć. Chociaż Rada w swoich wyrokach sporadycznie wskazywała, iż sprawca przetrwał wymierzoną karę bez utraty czci⁸¹, nie przynosiło to przypuszczalnie żadnego efektu, gdyż tłum obecny przy karaniu nie zwracał uwagi na ten „akt łaski”. W sumie, także w Toruniu, honor i możliwość jego utraty, jak to słusznie sformułował Klaus Schreiner, stanowiły w czasach nowożytnych istotę i sedno prawa karnego⁸².

Punishment by Public Disgracing in Early Modern Toruń

The article focuses on one of the aspects of early modern criminal law that has so far not been analysed by either German or Polish specialists: the issue of penalties of disgrace and punishments imposed on honour. The honour, which was respected by each member of the municipal society, had a significant effect on the social, political and professional position of the individual. Punishments depriving a lawbreaker of his/her honour and good name had long-term consequences for the individual concerned and for his/her family. Such penalties had existed in the Middle Ages in the 16th century were specified and acquired

⁷⁹Zob. przypis 55.

⁸⁰R. van Dülmen, *Der ehrlose Mensch*, s. 81.

⁸¹Jako przykład może służyć wspomniana wyżej akcja przeciw dezertrowi Fockowi.

⁸²K. Schreiner, *op.cit.*, s. 314.

particular importance. They did not really punish but visualised the crime and restored the broken law in front of an audience.

Having analysed different verdicts from the 18th-century interrogations, the documents of the Toruń Town Board, as well as the chronicles of David Brauer and Johann Richtsteig, one may identify two significant kinds of dishonouring penalties: standing by the pillory and a procession of infamy. The former was the most popular and it was not merely limited to the presentation of an offender in public. There were always additional punishments: a flogging (performed in various ways) or the symbolic demonstration of an offence. Moreover, additional injuries (branding, cut hair) made an offender recognizable as a criminal beyond the city boundaries. In the 18th century such penalties were abandoned. In the market, next to a pillory, the stocks were situated where offenders were locked. Both punishments were mostly meted out to women. A dishonourable procession meant that an offender walked around the whole town (not just around the market square) wearing special clothes, with symbolic objects, e.g. a straw wreath or doing service with carts carrying wastes. There was also another kind of penalty: dishonourable punishments meted out to soldiers for neglected duties. These usually took the form of a sprint with a whipping or a ride on a donkey.

Dishonourable penalties resulted in the social condemnation of both a criminal and his/her family, deprived an offender of all political rights and led to the end of a professional career. The temporary or eternal ostracism left a lawbreaker without any social contacts. In general, the beginning of a new life in a different town was impossible. Therefore, an offender joined the criminal society and earned money by stealing and committing fraud. Although the Toruń Town Board knew drastic consequences of ostracism, it rarely exercised the right of reprieve.

Ehrenstrafen im frühneuzeitlichen Thorn. Ein Überblick

Der vorliegende Artikel beschäftigt sich mit einem Aspekt der vormodernen Strafjustiz, dem bisher weder von deutscher noch von polnischer Seite größeres Interesse gewidmet wurde: den Ehren- oder Schandstrafen. Der Schutz der persönlichen Ehre, die jedes Mitglied der städtischen Gesellschaft besaß, war von elementarer Bedeutung für die soziale, politische und wirtschaftliche Position einer Person. Strafen, die auf den Ehrverlust des Delinquenten abzielten, hatten daher oftmals weitreichende Folgen für ihn und seine Familie.

Ehrenstrafen gab es bereits im Mittelalter, doch erst seit dem 16. Jahrhundert nahmen ihre Bedeutung und Differenzierung zu. Sie dienten nicht nur

dazu, den Delinquenten der gerechten Strafe zuzuführen, sondern sollten auch sein Verbrechen publik machen und das verletzte Recht in der Öffentlichkeit wiederherstellen.

Auf der Grundlage diverser Straffälle, die hauptsächlich den Thorner Verhör- und Ratsprotokollen des 18. Jahrhunderts sowie den Chroniken David Brauers und Johann Richtsteigs entnommen wurden, werden die zwei wesentlichen Formen der Ehrenstrafen herausgearbeitet: das Stehen am Pranger und der schändliche Umzug. Am häufigsten wurde das Prangerstehen angeordnet; doch blieb es nicht allein bei der Zurschaustellung des Delinquenten, sondern immer wurden zusätzliche Strafen wie körperliche Züchtigungen oder die symbolische Publikation des Delikts verhängt. Es zeigt sich, daß vor allem die Züchtigungsstrafen sehr variantenreich waren. Das Zufügen von Verstümmelungen und Brandmalen sowie das Abschneiden der Haare sollte dafür sorgen, daß der Delinquent auch außerhalb Thorns als Krimineller erkannt wurde; diese Ehrenstrafen wurden allerdings im 18. Jahrhundert nicht mehr verhängt.

Ebenfalls am Pranger oder aber im Bereich des Marktplatzes wurden das Fiedel- und das Tonnestehen vollzogen; beide Strafen wurden vorwiegend gegen weibliche Delinquenten verhängt.

Der schändliche Umzug bestand hauptsächlich aus dem Herumführen des Delinquenten in schändlicher Kleidung oder mit symbolischen Gegenständen, wie z.B. mit einem Strohkranz, und dem Karrendienst. Im Gegensatz zu den am Pranger vollzogenen Strafen fanden schändliche Prozessionen im gesamten Stadtgebiet statt.

Einen gesonderten Bereich stellen die militärischen Ehrenstrafen dar, die den Stadtsoldaten, die gegen ihre Dienstpflicht verstoßen hatten, auferlegt wurden; am häufigsten wurden das Gassenlaufen und das Eselreiten verhängt.

Der Vollzug der Ehrenstrafe brachte dem Delinquenten wie auch seiner Familie die soziale Ächtung, die politische Entrechtung und das berufliche Ende. Spätestens mit dem zeitlich begrenzten oder unbegrenzten Stadtverweis, der den Schandstrafen in der Regel folgte, wurde der Delinquent sämtlicher sozialer Kontakte beraubt. Ein Neuanfang in einer anderen Stadt blieb ihm meistens versagt, so daß er oftmals ins kriminelle Milieu abrutschte, um sich durch Diebstähle und Gaunereien seinen Lebensunterhalt verdienen zu können. Obwohl der Thorner Rat um die drastischen Konsequenzen dieser Strafen wußte, ließ er nur selten Gnade vor Recht ergehen. Ehrenstrafen, so lautet das Fazit des Aufsatzes, brachten dem Delinquenten den sozialen Tod.